

Bitwa powstańców styczniowych pod Świerżami Górnymi 25 marca 1863 r.
Chłopi spod Piaseczna i Wilanowa z kosami swymi w najgęstsze szeregi Moskwy się rzucali,
roznosząc między nim najokropniejszy postrach.

Świerże Górne są najstarszą miejscowością gminy Kozienice. Pierwsze wzmianki pochodzą z aktu fundacji kolegiaty sandomierskiej założonej w 1121 r., znajdziemy zapissek o kapliczce w Świerżach należącej tej kolegiaty („capella de Zwirsov cum suis redditibus”). Pierwszy kościół pw. św. Jakuba pochodzi sprzed 1191 r. Wchodził on w skład kolegiaty sandomierskiej pobierającej dziesięcinę ze Świerży. W 1161 r. osada notowana jest miejsce targowe, połączone ważną przeprawą przez Wisłę z prawobrzeżnym Kochowem. Położenie na wysokim brzegu rzeki sprawiło, że w początkowych wiekach swojego istnienia Świerże były ważnym ośrodkiem strzegącym przeprawy przez Wisłę na trakcie prowadzącym z Małopolski na Litwę. Zbudowano tu gród strzegący przepraw przez Wisłę, przy którym powstało podgrodzie o charakterze rzemieślniczo-targowym. Podczas swoich rządów na przełomie XIV i XV w. często zatrzymywał się tu król Władysław Jagiełło w drodze na Litwę i z powrotem. Z tego też powodu wspomniany trakt handlowy, nazwano w późniejszych czasach Królewską Drogą. Nazwa ta funkcjonuje do dziś. Przez wieki osada była zapisywana w dokumentach w następujący sposób: de Zwirsov (1191), Swirszowa (1284), Swirsze, a także Szwyrsze, Swyrysze, Swyrsze (1470-1480), Szwyerze (1508).

Do XIII w. wieś jako własność kościelna kustodii sandomierskiej zarządzana była przez kustosza, który miał tu piękny dwór z folwarkiem i rybne jeziora. Już wtedy funkcjonowała tu rozległa parafia pw. św. Jakuba Apostoła obejmująca m.in. Kozienice, Tczów i Jedlnię. Pierwszy kościół istniał „za łachą”, w miejscu gdzie płynie Wisła, która go zniosła po wylewie na przełomie XIII i XIV w. Drugi kościół parafialny wybudowano na obrzeżach dworu w latach 1413-1414 staraniem Mikołaja Drzewickiego h. Ciołek. Kościół ten został zniszczony przez Szwedów w czasie „potopu” 1655-1660. Jak podają źródła trzeci modrzewiowy kościół wraz dzwonnica wybudowano w 1744 r., w miejscu gdzie znajduje się obecna świątynia. Ten istniał przez dwa stulecia, do 1944 r. kiedy podczas działań wojennych na przyczółku warecko-magnuszewskim został zrujnowany. Współczesny kościół parafialny został wybudowany w latach 1950-1955. Przy kościele znajduje się zabytkowa, drewniana dzwonnica pochodząca z 1744 r., a także ogród przykościelny na terenie którego znajduje się kilka pochówków z XIX w. Teren ten otoczony jest ogrodzeniem z 1907 r.

Obecna nazwa miejscowości nawiązuje do terenów wchodzących w jej skład. Ziemie położone bliżej Wisły, niżej położone tereny nosiły nazwę „Dolne”, zaś te położone dalej od rzeki, a tym samym wyżej – do dziś nazywają się „Górnymi”. Obie nazwy i części funkcjonowały do początku XIX w. Wielka powódź z 1813 r. zniosła Świerże Dolne i inne okoliczne wioski. Po tym wydarzeniu w 1814 r. utworzono sąsiadującą Nową Wieś, do której przeniesiono włościan ze Świerży Dolnych, Mironic i Bielana. Położenie nad Wisłą i na skraju Puszczy Kozienickiej było również powodem przetaczania się przez miejscowość oraz okolice podczas każdego większego konfliktu zbrojnego oddziałów wojskowych. Świerże podobnie jak cała Rzeczypospolita została złupiona podczas potopu szwedzkiego, w 1831 r. tędy maszerowały oddziały powstańcze, zaś w sąsiedniej Nowej Wsi odbyła się zwycięska bitwa gen. Dwernickiego z Rosjanami. Podczas I i II wojny światowej dwukrotnie wzdłuż Wisły, a zatem przez Świerże Górne, przechodził niszczycielski walec wojenny. Również i wypadki oraz stronnictwa Powstania Styczniowego 1863 r. nie ominęły tego terenu. Wprost przeciwnie, 23 marca 1863 r. na łąkach pod Świerżami rozegrała się pierwsza na terenie powiatu kozienickiego, a zarazem zwycięska bitwa powstańcza.

Powstanie Styczniowe wybuchło w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r. Objęło swym zasięgiem ziemie zaboru rosyjskiego i było największym polskim powstaniem narodowym. Zryw miał charakter wojny partyzanckiej, podczas którego stoczono ok. 1200 bitew i potyczek. Już pierwszej nocy w okolicy powstańcy przeprowadzili udane akcje. W Jedlni Narcyz Figetti na czele ponad 140 ludzi

przeprowadził brawurowy atak na kompanię saperów rosyjskich, których rozbrojono. Planowano, że również tej nocy nastąpi atak na Kozienice, gdzie stacjonowało około 100 żołnierzy rosyjskich. Zebrała się nawet grupka spiskowców, jednak nie była na tyle silna, by dokonać ataku, wobec czego zrezygnowano z napadu. Można jednak powiedzieć o pewnym sukcesie działań powstańców, ponieważ dzień wcześniej kasjer miasta Kardasiński przywiózł znaczną ilość funduszy i przekazał je na rzecz powstania. Puszcza Kozienicka oraz bliskość Wisły przez całe powstanie przyciągały różne oddziały powstańcze. Znajdowały one tu schronienie, ale również prowadziły zaciąg do oddziałów i szkolenie ochotników.

Pierwszą partią powstańczą – jak nazywano oddziały partyzanckie – jaka pojawiła się na ziemi kozienickiej była partia Turkiettego i płk Władysława Kononowicza, który został mianowany naczelnikiem wojennym powiatu czerskiego. Oddział sformowany został w lasach między Piasecznem a Górą Kalwarią, w jego składzie najwięcej było młodzieży rzemieślniczej z Warszawy, Wilanowa i pobliskich miasteczek, natomiast kompania kosynierów składała się z chłopów z Piaseczna. Stąd też partię Turkiettego nazywano oddziałem „Dzieci Warszawskich”. Wobec zagrożenia ekspedycją karną nadciągającą z Warszawy, postanowiono wymknąć się i poszukać ochrony w Puszczy Kozienickiej. 21 marca 1863 r. Turkietty rusza na południe, przekracza Pilicę i w lasach pod Rozniszewem zakłada obozowisko. Tam przyjmuje ochotników, prowadzi szkolenie, w utworzonych naprędce warsztatach i kuźniach naprawiano broń, wykuwano i osadzano kosy. Według różnych ocen i źródeł oddział składający się z kawalerii, piechoty z karabinami, kosynierów oraz drągalierów (im nie zdążono osadzić kos), mógł liczyć od kilkuset do 1000 zbrojnych.

Niedługo Turkietty zwinął obóz i z oddziałem podążył dalej na południe. W okolicach Chinowa założył obóz, w którym rozpoczął werbunek do oddziału oraz prowadził dalsze doposażanie i ćwiczenie powstańców. Działalność oddziału na ziemi kozienickiej, w okolicy Świerży musiała być dosyć intensywna, ponieważ niedługo pozostawał niezauważony. Rosjanie wysłali na oddział Turkiettego silną ekspedycję karną pod dowództwem pułkownika Ustiużynowa, w skład której wchodzić miały według różnych źródeł m.in.: 2 roty piesze z 2-3 armatami z Dębłina, 1 rota piesza, szwadron dragonów i 25-150 kozaków ze Zwolenia. Ponadto wysłane zostały również 2 roty i 60 dragonów z Radomia. Ta kolumna jednak nie wzięła udziału w bitwie pod Świerzami.



Michał Elwiro Andriolli, *Walka powstańcza*



Powstańcy na zasadce.

Ostrzeżony Turkietty wycofał się z obozu do Świerży Górnych, gdzie niedaleko ujścia Zagożdżonki do Wisły zajął dogodną, osłoniętą bagnami pozycję obronną. Bitwę rozpoczęli Rosjanie, którzy oddali kilka strzałów armatnich, co wywołać miało chwilowe zamieszanie. Wg relacji uczestnika bitwy Antoni Migdalski – uczestnika bitwy: *Furgony w popłochu poprzewracane stanowiły niemalą dla zbiórki przeszkodę (...) wojsko rosyjskie wchodzi do lasu i dociera do polanki. W tej sytuacji dowódca oddziału miał osobiście wstrzymywać cofających się i zagrzewając do walki sformować front bojowy.*

Sytuację poprawiło wysunięcie się strzelców wyborowych, którzy ze sztucerów belgijskich wybili część obsługi armat, co zmusiło baterię do wycofania się. W boju szczególnie odznaczyć się miał Bronisław Babski, który przed chwalebną śmiercią raził celnymi strzałami i zwał z koni dwóch oficerów. Podczas trwającego trzy godziny boju, gdy nieprzyjaciel miał wdzierać się do lasu, na Moskali rzucili się kosynierzy. Powstrzymani zostali ogniem rotowym i zaczęli się cofać. Jednak w przełomowym momencie, gdy groziło rozpuszczenie szyków i panika, na czoło wysunął się wspomniany Bronisław Babski, który chwycił sztandar, wstrzymał uciekających i swoją postawą dał przykład do oporu i dalszego natarcia. Kryzys został zażegnany, a kosynierzy z furią zaatakowali Rosjan, który nie tylko przerwali atak, ale również nie utrzymali obrony, co zakończyło się załamaniem szyków, wycofaniem i ucieczką. Pułkownik Ustiużynow przerwał bitwę i zarządził odwrót.

Podczas boju po stronie polskiej poległo od 6 do 8 powstańców. Pokonani Moskale mieli stracić od 30 do 50 żołnierzy oraz wielu rannych.

Istnieje kilka wartych uwagi źródeł i przekazów na temat bitwy. Najbardziej cenny i treściwy jest ten zawarty w czasopiśmie „Wiadomościach z pola bitwy” nr 7, z 4 kwietnia 1863 r., czyli opublikowany już tydzień po bitwie.

SANDOMIERSKIE - Oddział w okolicach Radomia, zaatakowany został dnia 26 marca pod Świerżami, przez następujące moskiewskie siły: dwie kompanje z 3-ma armatami z Dębłina, dwie kompanje piechoty z Radomia i jedną kompanję piechoty, jeden szwadron dragonów i 150 kozaków ze Zwolenia. Oddział nasz na silnej pozycji, częścią pod lasem, częścią w samym lesie, z taką dzielnością przyjął pierwsze natarcie, że Moskale dawszy tylko 9 strzałów ze swoich armat, umilknąć z aryleją musieli; albowiem dwóch oficerów i większa część żołnierzy przy działach, przez celny ogień naszych strzelców w samym początku zabitemi zostali. Nastąpił bój zacięty, który trwał blisko 3 godziny, wskutek którego moskale w największym nieładzie uciekli, to przeredzani najskuteczniejszym naszym ogniem, to nacierani przez nieustraszonych kosynierów: chłopów z Willanowa i Piaseczna, którzy z kosami swemi w najgęstsze szeregi Moskwy się rzucali, nanosząc między nimi najokropniejszy postrach. Moskale w tej potyczce utracili blisko 50 ludzi, którzy zdążywszy tylko zebrać na jednym miejscu, na pobojowisku zostawili; rannych zaś na 8-iu furgonach do Kaźmierza z sobą zawieźli. Z naszej strony poległo 6-ciu tylko, między któremi jeden z najdzielniejszych strzelców, który sam strzałami obu oficerów artylerji z koni pozsadzał; rannych mieliśmy 3-ch, z których 1 umarł. Na drugi dzień Moskale zamierzali powtórzyć napad, lecz znalazłszy nasz oddział zupełnie do boju przygotowanym, dawszy tylko kilkadziesiąt dalekich strzałów z ręcznej broni, odstąpili, kierując częścią ku Radomiu, częścią ku Dęblinowi.

Informacje oparte na opisie z „Wiadomości...” znajdziemy również w dziele Stanisława Zielińskiego z 1913 r., *Bitwy i potyczki 1863-1864; na podstawie materiałów drukowanych i rękopiśmiennych Muzeum Narodowego w Rapperswilu*. Ks. Jana Wiśniewskiego w swoim dziele *Dekanat Kozienicki* z 1913 r., uzupełnia ten opis ciekawymi dla nas wiadomościami, m.in. wskazując miejsce pochówku poległych powstańców. Co istotne, w miejscu tym, pomimo braku mogiły, powstańcy styczniowi mogą znajdować się do dziś! Oto i opis ks. Wiśniewskiego: **Na Wielkim Łuku (polana) w lesie pod Świerżami odbyła się walna bitwa w 1863 r. Dotąd widać tam okopy i doły obozu polskiego. Stoi też krzyż na grobie powieszzonego tam Jana Dei z par. Magnuszew, na szkodę dla powstańców działającego włościanina. Dotąd znajdują w lesie kule i części oręża. Ośmiu poległych na Wielkim łuku powstańców złożono przy kościele w Świerżach. Dziś leżą oni „za ogrodzeniem” cmentarza przykościelnego, w rogu południowo-wschodnim, poza pomnikiem hr. Grabowskiego, między murem a gruszką.**

Podsumowując – z dostępnych materiałów wynika, że poległo w boju lub z ran 6-8 powstańców, co najmniej 2 było rannych. Wiemy, że w boju zginął jeden z najdzielniejszych strzelców Babski, obywatel miasta Warszawy. Posiłkując się źródłem z 1868 r. *Pamiętka dla rodzin polskich...*,

dowiadujemy się, że Bronisław Babski miał 26 lat i był pomocnikiem maszynisty Drogi Żelaznej Warszawsko-Petersburskiej (uruchomionej w 1862 r.). W oddziale Turkiettego był podchorążym. Dalej w przytoczonym źródle czytamy: *W bitwie tej widząc cofających się swych towarzyszy, z sztandarem w ręku poprowadził do boju kossynierów, a ugodzony siedmiu kulami, padł na placu wraz z wielu innymi nie wypuszczając sztandaru z ręki. Ujęty taką walecznością junkier wojsk moskiewskich Polak z urodzenia, wyrwał mu sztandar z skostniałej już ręki, a przeszedłszy do szeregów powstańczych, dalej do boju kossynierów prowadził, a w końcu także poległ. Zwłoki Babskiego zabrane przez miejscowych włościan i pochowane na cmentarzu w Kozienicach.* Jak więc widać Bronisław Babski swoją nieustraszoną postawą nie tylko dał przykład by nie oddawać pola nieprzyjacielowi, poderwał towarzyszy broni do walki, ale jego postawa miała być również powodem poświęcenia jednego z Polaków walczących w szeregach Moskali. Równie interesująca jest informacja, że Babski został pochowany na cmentarzu w Kozienicach. Niestety, nie udało się ustalić dokładnego miejsca jego pochówku, nie znajdujemy jakichkolwiek informacji na ten temat.

Więcej informacji mamy na temat pochówku pozostałych poległych pod Świerżami powstańców styczniowych znajdziemy w dziele W. Dąbkowskiego *Powstanie Styczniowe w Puszczy Kozienickiej* z 1974 r. Autor, oprócz opisu bitwy, podaje również wypisy z księgi parafialnej w Świerżach Górnych, sporządzone 6 dni po bitwie przez proboszcza Antoniego Adama Staszewskiego. Wpisy pod nr 51-56, oprócz Babskiego wymieniają: *Nr 53. niewiadomego imienia i nazwiska poległy na placu wojny [...] mianowany Jan Rutka poprzednio murarz, a na teraz wojskowy wojsk powstańczych polskich oddziału czerskiego, gdzie urodzony, zamieszkały, jakiego stanu, syn jakich rodziców, z jakiego domu, gdzie zamieszkały, wszystko nie wiadomo. Nr 54 [...] imienia i nazwiska niewiadomego, poprzednio kowal, a na teraz wojskowy wojsk powstańczych polskich oddziału czerskiego [...].* Na temat powstańców zapisanych pod nr 52, 55 i 56 nie wiadomo nic. Wymienia się, że ci trzej bezimienni to: *chłopi z okolic Wilanowa i Piaseczna.* Wszyscy spoczęli w zbiorowej mogile. Ks. Wiśniewski podaje, że zostali pochowani na cmentarzu przykościelnym w Świerżach, gdzie dawniej odbywały się pochówki. Jednak już pół wieku po bitwie ich groby znajdować się miały poza ogrodzeniem kościelnym: *w rogu południowo-wschodnim, poza pomnikiem hr. Grabowskiego, między murem a gruszką.* Jeszcze w latach 70. XX w. mogiła w formie niewysokiego kopca miała znajdować się w południowo-wschodnim rogu, za ogrodzeniem kościelnym. Niestety dziś nie ma żadnego, widocznego materialnego śladu po mogiłach powstańców. Na placu przykościelnym są jedynie dwa nagrobki Wincentego Samson Łuczyńskiego (zm. w 1854 r.) oraz wspomniany nagrobek hrabiego Ludwika Grabowskiego (zm. w 1881 r., wnuk ostatniego króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego).

Bitwa pod Świerżami Górnymi była pierwszą na terenie powiatu kozienickiego i jednym z większych wygranych bojów Powstania Styczniowego. Jednocześnie był to jeden z niewielu tryumfów charakterystycznej dla tego powstania chłopskiej formacji – kossynierów. Warto by pamiętać o bitwie, jak również o bohaterskich powstańcach poległych tu i pochowanych w mogile na cmentarzu przykościelnym znalazły godne miejsce w powszechnej świadomości.

Źródło:

Krzysztof Zając, „Szlak bitew, potyczek i miejsc pamięci narodowej Gminy Kozienice”, Kozienice 2017.